

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą drobnią 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 gullonów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych pocztowego niemiecko-austriackiego urzędu po-
cztowego. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za której pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haenstein i Mosse. — W Boku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 30 października.

Obok zamieszczonego w *Bien public* urzędowe-
go artykułu podanego w główniejszych zarysach we-
zorajszym telegramie paryżkim, prasa francuska po-
wzięca przeważną uwagę pismu p. Rémusata, w któ-
rém odpowiada na postawione przez deputowanych de-
partamentu Mozeli zapytanie, czyli ci mieszkańcy Al-
zacyi i Lotaryngii, co oświadczyli się za narodowością
francuską i przenieśli się na mieszkanie do Francyi,
utrata charakteru francuskich obywateli, jeśli na czas
jakis powrócą do Alzacyi lub Lotaryngii. Minister
oświadcza w tym piśmie, iż mu nie wiadomo, jakoby
Niemcy podobne rościły pretensje, co więcej pe-
wném jest, iż ci co przy opcyi zachowali wszelkie prze-
pisane formy, nie tracą charakteru obywateli fran-
cuskich; ci tylko, którzy powracają do anektowanych
provincyi, bez wypełnienia przepisanych przez władzę
pruską form i postanowień mogą się narażać na więk-
sze lub mniejsze nieprzyjemności. — Podobne ministe-
ryalne oświadczenie było tym potrzebniejsze, ile że
rząd pruski nieskończone robił i robi trudności tym
wszystkim, którzy posiadając majątki tak we Francyi
jak i w zabranych prowincjach zmuszeni byli tu i tam
przemieszkawać. Dziś, gdy p. Rémusat ogłosił powyż-
sze pismo, będące zapewne wynikiem porozumienia o-
bopólnego między gabinetem wersalskim a berlińskim,
poddani francuzcy, udający się do Alzacyi i Lotaryngii,
nie będą prawdopodobnie narażeni na dotychczasowe ty-
siężne nieprzyjemności.

Z Włoch dochodzą nas coraz to smutniejsze wi-
domości o wylęwach, jakimi przedewszystkiem nawie-
dzone zostały Górne Włochy. W prowincjach Mantu-
eńskiej i Ferarskiej kilkaset kilometrów ziemi stoi pod
wodą, — szkody mają być daleko większe, niż te ja-
kie w czasie ostatnich wylewów poniosły Czechy. Na-
domiar tego zrożył się przed kilkoma dniami straszny
orkan w prowincyi Syrakuskiej, który kilkadziesiąt lu-
dzi pozabawił życia.

O przesileniu gabinetu przedlitawskiego dziś cicho,
lecz za to dla odmiany nie brak pogłosek o przesileniu,
jakie miało zawiązać nad gabinetem węgierskim.
Hr. Lonyay miał otwarcie oświadczyć, że porozumie-
nie z liberalną opozycją stało się dlań rzeczą niepo-
dobną, rząd przeto zmuszony będzie szukać oparcia u
stronnictwa konserwatywnego. W sprawie tej kilkakro-
tnie przyjmował cesarz prezesa gabinetu węgierskiego.
Najpierw na paść ofiarą Kerkapoly, któremu zarzuca
Hr. Lonyay, że „konspiruje“ przeciw jego gabinetowi
z członkami lewicy. — Hrabiemu Andrassemu, który
brał w obronę Kerkapolygo, oświadczył w obec cesarza
Hr. Lonyay, że, jeśli ministrowi spraw zewnętrznych
nie wolno jest mieszać się w sprawy austriackie, rów-
nie nie go nie powinny obchodzić sprawy wewnętrzne
węgierskie. Stanowisko Lonyaya jest, według dzien-
ników węgierskich, silnem.

Cholera w Peszcie zwiększa się. Wskutek tego
dwór cesarski przeniósł się do pałacu letniego w Gö-
döllö.

Przedwczoraj donosiliśmy na tym miejscu, że w
kortezach hiszpańskich poddano do parlamentarnego
traktowania wniosek dopominający się zniesienia kary
śmierci za polityczne przestępstwa mimo silnej opo-
zycyi prezesa gabinetu Zorilla. Była to pierwsza poraż-
ka dzisiejszego gabinetu, lecz porażka, która zamieniła
się w ciągu doby na tryumf tego samego gabinetu.
Większość bowiem izby poselskiej, w liczbie 212 człon-
ków, zebrala się przedwczorajszą nocą na wspólne po-
sewienie i uchwaliła cofnięcie zapadłej uchwały a tym
samém usunięcie z porządku dziennego wniosku żąda-
jącego zniesienia kary śmierci za przestępstwa polity-
czne. — Równocześnie przyjęto w całości przedłożenia
ministra skarbu, których częściowe odrzucenie zagra-
żało stanowisku tego ministra, a tén samém całego ga-
binetu, bo p. Zorilla wyraźnie oświadczył, iż wszyscy
ministrowie są solidarnie z sobą związani. — Jeśli Hi-
szpanii groziło przesilenie gabinetowe, to tym razem
szczęśliwie zostało usunięte.

W tych dniach przyjdzie pod obrady kortezów me-
morandum biskupów hiszpańskich, ułożone na zgroma-
dzeniu w Saragossie, w którym książęta kościoła do-
magają się przywrócenia konkordatu, restytucyi dóbr
kościelnych i wypłaty zatrzymanych przez rząd tem-
poraliów.

Wczoraj i przedwczoraj obradowano nad wnioskiem
co do powołania pod broń 40 tysięcy ludzi. Rozpra-
wy były nader ożywione.

Według wiadomości z Londynu, traktat handlowy
między Francją i Anglią ukończy się z r. 1876, to
jest w czasie, gdy upływie także francuzko-austriacki
traktat. Anglia przyjmując francuską taryfę co do ma-
teryi jedwabnych podczas gdy główne produkty angi-
elskich wełny i żelaza pozostają przy niezmiennej taryfie.

* Wczoraj odbyła się w tutejszym gmachu rejen-
cyjnym konferencya w sprawie szkół pod przewodni-
ctwem naczelnego prezesa hr. Königsmarka. Kon-
ferencya trwała od godziny 10 do 12 po południu, udział
w niej brali prócz hr. Königsmarka wyższy radca
rejencyjny Bünting, radcy rejencyjni i szkolni
dr. Polte, dr. Milewski, Jäkel i Lucke, radcy
rejencyjni Meyern i Hirschfeld, landraci Mas-
senbach i Willamowitz i czterech nauczycieli:
Hiescher, nauczyciel seminarium Bäcker, obadwaj
z Poznania, Nowicki z Wolsztyna i Sieg z Nara-
mowic. Po sprawozdaniu pana Meyern o dotychcza-
sowym użyciu i nauczaniu języka niemieckiego i
polskiego w szkołach, postanowiło zgromadzenie przy-
jąć za podstawę dalszych obrad tezy postawione
przez kilku członków konferencyi. Najgłośniejsze z tych
tez opiewały, że ponieważ rewizye w r. b. po szkołach
odbyte wykazały, iż nauka niemieckiego języka w pol-
sko-katolickich szkołach w ten sposób, w jaki ją dotąd
traktowano, nie może dostatecznie osiągnąć rezultatów,
należy powiększyć liczbę niemieckich godzin i starać
się o to, aby język niemiecki wprowadzonym został
powoli jako jedyny język wykładowy. Język
polski używanym być ma nadal tylko jako język wy-
kładowy przy nauce katolickiej religii dla polskich
dzieci i w lekcjach polskiego języka. — Po tém cośmy
już w tej pisał kwestyi, zbyteczne są wszelkie ko-
mentarze. Wojna naszej narodowości wypowiedziana
na dobre, wobec tego nie pozostaje nam nie więcej
jak dochodząc praw przysługujących nam, zdwoić u-
siłowania nasze około zachowania i kształcenia dalszego
naszego języka tak w rodzinie jak po za domem.

Chrześcijański socjalizm.

Kuryer poznański, zapowiadawszy w
programie swoim, że unikać będzie wszel-
kich dążeń, któreby rozdawać mogły nasze
społeczeństwo, zakławszy się uroczyście, że za-
danemu nie chce służyć stronnictwu, nieustannie
przecież godzi na wszystko to, co jedynie za
podstawę służyć może upragnionej w obec ze-
wnętrznego nacisku zgodzie. Od kwartału prze-
szłego, pomiędzy innemi, usiłuje on zasiać na na-
szej niwie ziółko, niebezpiecznym będące chwa-
stem. Mamy na myśli tak zwany „chrześcijański

socjalizm.“ Roślina ta, na niemieckim wypieł-
gnowana gruncie, przez znanego biskupa mo-
gunckiego Kettelera, głębokie dość zapuściła
korzenie wśród owych kilkunastu milionów nie-
mieckich katolików, na którychby się chciał o-
przeć Kuryer, a których politykę dosłownie,
bez względu, czy to u nas ma sens, czy nie,
na język polski tłumaczy. Z wytrwałością godną
lepszego sprawu zapelnia łamy swoje elaboratami,
niby to treści społecznej, pisaniami na wzór i na
tle znanych broszur biskupa mogunckiego i prac
jego pomocnika, kapelana Schings, redaktora
czasopisma w Akwizgranie pod tytułem:
„Christliche-soc. Blätter“ wychodzącego.

Stojąc na gruncie polskim, unikając wszel-
kiej polityki dwuznacznej, a oceniając sprawę
każdą li ze stanowiska dobra narodowego, o-
świadczyć się musimy stanowczo przeciwko te-
go rodzaju niemieckim naleciałościom, któreby,
pozbawiając samodzielności politycznej, zamieni-
ły nas li na satelitów jakichś obcych stron-
nictw. W imię zdrowego zmysłu polskiego, w
imię poczucia naszej narodowej odrębności i go-
dności, protestujemy uroczyście przeciwko wsze-
lakiemu solidaryzowaniu nas z jakimkolwiek
stronnictwem politycznym, czy socyalnem
niemieckim. Usiłowania tego rodzaju, jak o tém
świadczy i dawne i najświeższe fakta w hi-
storii naszej, zgotować nam mogą jeno upoko-
wienie, na które narażać nam się nie wolno.

Równie, jak owo propagowane przez Ku-
ryera bratanie się ze stronnictwem niemieckim,
nie przystaje do naszych pojęć i do naszego u-
czucia systematyczne nadużywanie religii kato-
lickiej w sprawach żadnej z nią nie mających
styczności. Jest to także dar z zachodu, u nas
do niedawna jeszcze nie znany, a stanowiący
część integralną polityki owego niemieckiego
stronnictwa, w którego objęcia Kuryer usiłuje
nas zapędzić. Uważamy za rzecz wbrew przeci-
wną usposobieniu naszego narodu i uważamy
za profanacyę kościoła i religii, jeżeli one przy
każdej sposobności używane bywają jako płasz-
czyk dla wyłączanie świeckich celów lub jako re-
klama do przedsięwzięcia handlowych i przemy-
słowych.

Stronnictwo ultramontańskie pod pokrywką
religii sięgające po władzę i dobra doczesne, stara
się i umie skorzystać z każdej nadarzającej się
sposobności, nie przebiegając w środkach pro-
wadzących do celu. Pragnie ono owdłanąć wszel-
kimi kierunkami życia społecznego i państwo-
wego, a widząc dzisiaj potężnie rozwijającą się
kwestyą tak zwaną socyalną, krząta się około
zapanowania nad społeczeństwem, wyzyskując
nieświadomość i rozdmuchując namiętności ciem-
nych mas, wśród których, mianowicie na zachod-
zie, nurtują rozniezione przez różnych agitato-
rów dążności socyalistyczne. „Demokracja so-
cyalna“ idzie dzisiaj o lepszą z „chrześcijańskim
socjalizmem.“ Toczy się pomiędzy dwoma temi
obozami walka o panowanie w urojonej przy-

szłej rzeczypospolitej socyalnej — godzą się
zaś w zaciętych napaściach na naukę gospodar-
stwa społecznego, uważając społeczeństwo za
organizm dany, którym rządzą przyrodzone pra-
wa, jakie poznać nam trzeba a do których się
stosując dojdziemy do coraz to odpowiedniej-
szego rozwoju stosunków społecznych. Tego to
naturalnego, organicznego rozwoju nie uznaje
ani socyalna demokracja ani chrześcijański so-
cyalizm, pragnąc utworzyć społeczeństwo sztuc-
czne. Ze usiłowania takie, jakkolwiek jako ha-
sło swoje głoszą równość i wolność, miłość i bra-
terstwo, prowadzą do najohydniejszej niewoli fi-
zycznej i moralnej, łatwo się przekona każdy,
co poznał teorie socyalistyczne takich Proud-
hon'ów, Fourier'ów, Blanc'ów i t. d., a
nawet chrześcijańsko-socyalnych Schings'ów,
Pachtler'ów i Gronheid'ów.

Korzystając z rozbudzonych pomiędzy niż-
szemi warstwami ludności chuci socyalno-demo-
kratycznych, w chęci zapanowania jakimś
sposobem nad społeczeństwem, wynaleźli ultra-
montanie niemieccy „chrześcijański socjalizm.“

Zamiar rozpowszechnienia u nas tego kie-
runku, dość widocznie okazujący się w Kurye-
rze, jest zdrożnym i niebezpiecznym.

Przedewszystkiem bowiem zupełnie niepo-
trzebnie roznieca Kuryer na naszym gruncie
kwestyą socyalną, która, dzięki różnicy naszych
stosunków społecznych od zachodnich i dzięki
zdrowemu zmysłowi naszej ludności, posiadającej
wrodzony wstręt do wszelkich zachcianek ko-
smopolitycznych, u nas w tej postaci, co na za-
chodzie, nie istnieje.

Dyletantom socyalistycznym Kuryera, wy-
wołującym wilka z lasu, radzimy, by się ocho-
dzili „ostrożnie z ogniem,“ by snać na ich za-
kłącia nie ukazało się widmo, któremu sami kie-
dys rady dać nie potrafią. Pracy dzisiaj w tej
kwestyi, jutro łatwo mogą być parci.

W tej sprawie, jak w wielu innych, chciał-
by dalek Kuryer widzieć w nas bezmyślnych i
bezwiednych sojuszników niemieckiego ultra-
montanizmu, ze szkodą poczucia naszych wła-
ściwości i naszej narodowej odrębności.

Środki, jakie mają utorować drogę tym zu-
pełnie obcym nam i zgubnym dążnościom, go-
dne zaiste są celów.

Jeden z ostatnich numerów Kuryera da-
je ciekawą próbkę spekulacji na naiwność z je-
dnej, a chęci wyzyskiwania wszystkiego w stron-
niczych celach z drugiej strony. Nawet o po-
wstawianiu u nas banku zabezpieczeń pisze on
ze stanowiska niby to religijnego, zachwycając
się tén, że bank ten posłużyć może nowemu
sposobowi zbierania **świątopietrza**. Czyż nie wy-
padałoby pismu polskiemu przedewszystkiem
zwrócić uwagę czytelników na korzyści ekono-
miczne wypływające z zabezpieczania się na to,
że bank zabezpieczeń, będąc zbiornikiem kapi-
tałów, wesprzeć zdoła nasze przedsiębiorstwa
i przytrzyma w kraju kapitały, które dotąd ob-

kszy geniusz na żadnym polu niczego uczynić nie
zdola.

Sądząc z żywego temperamentu Włochów pozor-
nie, możnaby mniemać, iż im brak wytrwałości. A je-
dnak tak nie jest. Oni są nadzwyczaj cierpliwi i wy-
trwali. Dali tego dowody w polityce; dają dowody
w sztuce. Ową właśnie upodobanie niezmiernie w mu-
zyce wyrobiło w nich wysokie o tej sztuce pojęcie, a
tém samém ogromne wymagania.

Włoch lada czém zadowolnić się nie może. Na-
turalny głos mu nie wystarcza. On oswoił się z mnó-
stwem najpiękniejszych głosów które klimat wydaje.
Dla niego potrzebna jest sztuka podniesiona do ideału.
Śpiew który przeznaczony jest dla rozrywki publicz-
ności, powinien być doskonałym.

Chęć doskonalenia jednej sztuki wyrodziła we Wło-
chach pragnienie idealizowania wszystkich zewnętrznych
kształtów myśli. Ztąd każda gałąź w dziedzinie wło-
skiego sztuki odznacza się wykończeniem, doskona-
łością. Dla tego w Italii każdy pałac, każdy publicz-
ny budynek, każdy posąg noszą na sobie cechę wyso-
kiego piękna i wzniosłej myśli. Żaden kraj w świecie
nie poszczęził się takimi pomnikami architektury i rzeź-
biarstwa jak Italia. I w tym względzie dziś Włochy
ciągle postępują naprzód, niewątpliwie wszystkie eu-
ropejskie ludy przeczignęły. Tak to zamiłowanie je-
dnego ideału prowadzi człowieka na wielki gościniec
po którym kroczy wiekzysty duch piękna.

W sprawie muzyki, Bolonia owa niedawno mistrzy-
ni wszelkich umiejętności w której mówiło przysłowie:
Bolonia docet, dziś tén nie zrzeka się zupełnie swo-
go berła. Jak przed kilkadziesiątu laty nasz Chopin
rozpoczął swój zawód w Lipsku koncertem, na
który zeszli się niemieccy pedanci, do grona znakomito-
ści muzycznych należący z nutami w ręku, aby we-
dług dokonywać krytyki, ale potrzeba jeszcze cie-

NARÓD WŁOSKI.

Pierwsze wrażenie. Muzyka i artyzm w iItal.

Wróciwszy nie dawno z czarującej Italii, gdzie
wszystko zdaje się grać i śpiewać, gdzie po latach
blużej, ciężkiej niewoli, może cięższej nawet niż na-
zwa, szczęśliwy naród, niegdyś na drobne cząstki po-
zarpany, dziś tworząc jednolitą całość, zdaje się z
zachwycającą niebem w jedną zlewać się harmonią,
— mniemam iż zrobię przyjemność czytelnikom, gdy
podzielę się z nimi niektórymi wrażeniami jakie ztam-
nął uniosłem.

Pierwsza rzecz, która nas Polaków głównie ude-
rza, jest owo zadowolenie narodu ze swego obecne-
go położenia. Pessimści tylko, albo ludzie złej woli
mogą widzieć inaczej. Naród włoski szczęśliwym jest
czuje swoje szczęście i rad mówić o tén. W prowinc-
jach należących dawniej do Państwa papieskiego,
dziś 21 czerwca obchodzą uroczystości na pamiątkę zje-
dnoczenia się. Inne zaś części Italii, patrzą na nadzwyczaj
gorliwe usiłowanie rządu dla rozszerzenia oświaty, za-
równo jak dla podniesienia dobrobytu we wszystkich kla-
sach społeczeństwa, pomimołowi dzisiejszy stan z dawnym
porównywały i nie mogą nie cieszyć się pomyślną prze-
mianą, którą według powszechnego mniemania, przy-
pisać wyłącznie dwom ludziom: Cavourowi i Garibal-
demu. To tén wątpię czy jest inny jaki kraj na świe-
cie, gdzieby ktokolwiek takiej popularności używał jak

z nimi; w nas rośnie otucha że po wiekowych kłę-
skach nam także zjeździe słońce, jeśli na jego dobro-
czynne promienie wiara w lepszą przyszłość, a
wice pracą, wytrwałością i jednością zasłu-
żymy.

W kraju tym wiele jest jeszcze niedostatków, wie-
le też jest jeszcze do zrobienia, do poprawienia; ale
nikt nie zaprzeczy, że naród włoski na dobrą wszelki
drogę; a to jest pewne, że czuje się u siebie pa-
nem. Król tam dla formy; dla tego tén jest kocha-
ny i poważany; rzeczywistym królem — naród. Rząd-
zi i rządzi się prawami; wice spokój! I spokoju swo-
go łatwo się nie wyrzecz. Naród ten nie dawno
zgrzybiały, jakby martwy, dziś, pod jasnym niebem
wolności dzwienne przedko odżył, odmłodził, dojrzał i
wielką przyszłość ma przed sobą.

O wewnętrznych stosunkach wiele bardzo dałoby
się powiedzieć. Tu tylko pobeżnie o nie potrącam a
chcę wspomnieć o tén co na każdym kroku w Italii
milo porusza zmysł słuchu i duszę zachwyca. O mu-
zyce włoskiej nieco pogwarzyć pragnę, tén bardziej,
że ta sztuka u nas coraz większe zaczyna przybierać
rozmiary.

W ogóle, włoska muzyka zwłaszcza instrumental-
na, obecnie stoi na nader niskim stopniu. Dobrą or-
kiestrę rzadko zdarza się słyszeć. Sztuczne narzędzia
muzyczne nie wystarczają Włochom, nie mogą ich za-
dowolić, gdy mają tak zachwycające narzędzia natu-
ralne — gardła. Za to muzyka wokalna w powietrzu!
Wszyscy tam śpiewają... służący, pokojówki, kuchar-
ki, robotnicy, żebracy, wielcy panowie, wielkie panie,
przechoźnie, wszyscy... często sami nie wiedząc o
tém. Z okien, z ulic, niemal w każdej porze dnia i
nocy dochodzą śpiewy, znane i nie znane arye, im-
prowizacje, rulady, trele. To znów wśród miasta, w
odludnej jakiejś części, nagle słychać duety, kwartety

cemu służyły przemysłowi? Czyż godziło się pismu politycznemu w przesadzonej dewocyi i tutaj naciągać uczucie religijne, które powinno być święte i nieskalane brudem codziennego życia, do swoich czysto świeckich celów? Kuryer widocznie zażartować sobie chciał z publiczności, a w takich sprawach żarty zaprawdę nie są na miejscu.

W Nrze 247 pisząc o Związku Spółek stara się Kuryer, naciągając i tutaj kwestyą świecką do kwesty religijnej, w instytucji tej zasiać ziarno niezgody, wzywając Spółkę poznańską do utworzenia, w obec istniejącego, nowego kontr-związku na wzór niemieckiego związku spółek chrześcijańskich. Pragnąc ułatwić rozbić solidarność i urzeczywistnienie swoich zachcianek, podaje ustawy związku: „chrześcijańskich spółek kredytowych prowincji nadreńskich i Westfalii.“

Ustawa ta tęp się różni głównie od statutu naszego „Związku spółek zarobkowych polskich“, że nie jest w niej przewidziana instytucja patrona, ale za to dodana, obszerna, na ośm punktów rozłożona regulatywa dla wzajemnego incasso wekslowego spółek. Rzeczywiście dla spółek nadreńskich i westfalskich, gdzie obieg weksli wynikających z interesu jest znaczny, wzajemne incasso tychże dla spółek ma wielkie znaczenie. Ktokolwiek zaś zna choć cokolwiek nasze spółki, wie, że u nich inne weksle, jak dawane za udzielenie pożyczki prawie wcale nie istnieją, że ztąd właściwego obiegu weksłów niemal wcale nie ma, zatem też wzajemne incasso wekslowe, któremu Kuryer ówierać łamę poświęca, w naszym Związku spółek, podrzędne bardzo tylko może mieć znaczenie.

Pierwszorzędną zaś jest kwestya udzielania rady spółkom naszym istniejącym, często jeszcze słabo rozwiniętym oraz rozpowszechnianiu spółek, która to praca głównie patronowi przypada w udziale. Tymczasem patronat Kuryer, jak się zaraz przekonamy, uważa za zbyt czyny, za to poleca wzajemne incasso weksli, któreby w ogólnym obrocie spółek w Księstwie zaledwie do kilkaset talarów wyniosło.

Z taką to znajomością rzeczy i stosunków poddając istniejący u nas związek krytyce, robi Kuryer zarzut zarządowi, że „nie koniecznie roztropnie i mądrze“ postępował, nie podając przecie żadnych istotnych poprawek. Czepia się nasamprzód nazwy naszego związku, chcąc go przechrzcić ze „Związku Spółek zarobkowych polskich“ na „Związek Spółek wpisanych.“ Przytoczone na to argumenta znowu świadczą o zupełnym braku znajomości rzeczy. Nazwa spółek „zarobkowych“ (Erwerbsgenossenschaften), bynajmniej nie odnosi się wyłącznie do asocjacji produktywnych, jak to przypuszcza Kuryer, ale obejmuje wszelkie spółki ekonomiczne. Nie można zaś było przy założeniu związku nadać mu nazwy „Związku spółek wpisanych“, dla tej prostej przyczyny, że istnieje w Księstwie kilkanaście spółek nie wpisanych jeszcze do rejestru firm, któreby nazwa taka stanowczo była ze związku wykluczyła. Zadaniem związku jest niezawodnie nakłanianie spółek do wpisu i korzystania z niego samemu z prawa z dnia 4 lipca 1868, nie mógł on jednak wykluczyć z góry spółek, któreby tych korzyści jeszcze nie uznały.

Drugi zarzut Kuryera, opierający się na powadze Oregdownika, odnosi się, jak już wspomnieliśmy wyżej, do patrona związku. Ustanowienie patronatu zdaje się Kuryerowi „nieudolnym, niepotrzebnym i ślepym naśladowaniem Niemców.“ Z tego co pisze Kuryer o patronacie w związku spółek niemieckich, wynika, że nie ma on jasnego wyobrażenia o zadaniu patrona. Twierdzi, że jedyna korzyść,

jaką spółki niemieckie miały ze swojego patrona Schulze z Delitsch, polegała na tem, że był prawnikiem.

Patron naszego związku, zajmując się szczegółowo wszystkimi tem, co dotyczy spółek, niezawodnie posiada i tę znajomość prawa handlowego i spółkowego, którą służyć może jako doradca spółkom szczególnie po małych miasteczkach założonym. Nie ma przecież on tego zadania wyłącznie. Jest to jedna może z podrzędniejszych jego funkcji. Ma on służyć radą spółkom nie tylko w prawnych ale finansowych i wszelkich innych kwestiach, słowem, ma być propagatorem, organizatorem i instruktorem spółek. Patron jest organem związku najważniejszym, obeznanym ze wszelkimi sprawami dotyczącymi spółek z urzędu, badającym z obowiązku skrupulatnie wszelki postęp w rozwoju spółek, rozpowszechniającym obowiązkowo też spółki, a wykonującym uchwały Związku. Doświadczenie powinno nas było pouczyć, że żadne stowarzyszenie należyte nie zdola rozwinąć czynności bez stałych, odpowiedzialnych i płatnych urzędników. Nie chęć naśladowania Niemców, ale dobre zrozumienie rzeczy i przeświadczenie, że mianowicie rozpowszechnianie spółek bez stałego urzędnika pozostanie pium desiderium, spowodowała ustanowienie patronatu w naszym Związku spółek zarobkowych.

Jednym tchem, zarzucając związkowi naszemu ślepe naśladowanie Niemców, poleca mu znowu Kuryer nie mniej zapewne ślepe naśladowanie niemieckich ultramontanów, którzy związek bez patrona utworzyli.

Związek ten „spółek chrześcijańskich“ będący wynikiem dążności „chrześcijańsko-socjalnych“ dobrze nam zresztą znany, z pewnością niczem sobie nie zasłużył na to, by go za wzór stawiano. Jeżeli nie posiada patrona, to nie dla tego, by go mieć nie chciał, lub nie potrzebował, ale dla tego, że tak zwane „spółki chrześcijańskie“ w Niemczech, nie mają środków na utrzymanie patrona. Nie odgrywają one pod względem ekonomicznym żadnej prawie roli a wszystkie razem nie mają tyle obrotu co każda inna znaczniejsza spółka niemiecka a bynajmniej równać się nie mogą z naszymi spółkami, jakkolwiek niezawodnie nie stojącami u szczytu rozwoju. Kierownictwo owych „spółek chrześcijańskich“, miesających, podobnie jak Kuryer, kwestye religijne z zarobkowymi, organizacja ich związku, a nawet agitacja w celu rozpowszechnienia ich odznacza się niedołężnością i nieznajomością rzeczy. Rezultaty też działalności tych spółek są tak słabe, że z pewnością nikt, jakie takie pojęcie o spółkach mający, naśladowania ich nie poleci.

Tak n. p. w Akwizgranie, w mieście czysto prawie katolickim, w centrum ruchu „chrześcijańsko-socjalnego“, dwie z kolei tak zwane „chrześcijańskie“ spółki upadły, podczas kiedy tameczny bank ludowy, trudniący się interesem, a nie propagandą koteryjną, oparty na zasadach Schulze z Delitsch, rozwinął się jak najpomysłniej.

W Elberfeld istnieje dalej spółka pod nazwą św. Józefa, przez „chrześcijańskich socjalistów“ stawiana za wzór (patrz „Christlich-soziale Blätter 1872 nr. 6.) Otóż spółka ta w ostatnim roku obrachunkowym miała ogółem obrotu 174,251 tal. 17 sbr. 6 fen. Tymczasem dwie inne w Elberfeld istniejące spółki, a nie należące do „związku spółek chrześcijańskich“, miały obrotu rocznego po kilka milionów talarów.

Że Kuryer chciałby związek nasz pozbawić charakteru narodowego a wciągnąć go do spółki niemieckiej ultramontańskiej, wynika nareszcie jasno ztąd, że poleca on, jako organ dla naszych spółek wspomniane już: „Christlich soziale Blätter“, których redakcja, jako

Scusi! scusi! wołano zewsząd, domagając się aby przeprosiła. Artystka musiała wyjść i pokornie przeproszać publiczność. Przyjęto ją szalonymi oklaskami.

Ale jeżeli tak tyraniżuje ulubieńców swoich publiczność, za to też prawdziwie usługi ocenia i nagradza umie. Tym sposobem w muzyce jak we wszystkich wyraża się gust estetyczny, którego znanie widnieje w objawach życia codziennego. Trzeba też przyznać, iż rząd niczego nie szczędzi co tylko do podniesienia estetycznej strony życia posłużyć może. Dziwnie to się nawet wydaje, gdy z tą piękną formą porównamy tuż obok w wielu rzeczach uderzające, po prostu powiedziawszy, niechlujstwo Włochów. Al bo też brudni są do obrazyliwosti. — Te włoskie sławne brudy chyba podtrzymują na to, aby służyły jako repousoir dla uwypatnienia co piękne. Inaczej piękno stałoby się pospolitą, a i tak tyle go widać wszędzie!

Dla ukształcenia artystów wiele środków kraj dostarcza; ale też wielką szkołę ci są zmuszeni przebywać. Oprócz pewnej znajomości niektórych gałęzi naukowych wywierających niewiedome, w sposób trudny do określenia wpływ na chód, postawę, ruchy i wyraz twarzy, wymagają od nich wykonanego, najsłabszego cieniowania w deklamacji, a więc umiejętnego modulowania głosu, wyraźnego lecz nie zbyt twardego wymawiania, stosownego wzroku, uśmiechu, a nade wszystko duszy, życia, uczucia objawionego w takiej formie ażeby sztuka wydała się naturą, a nigdzie sztuki znać nie było.

Medyolan posiada znakomite conservatorium muzyczne którego dyrektorem i pierwszym mistrzem, powagą w świecie muzycznym jest dawny nauczyciel śpiewu, dziś już rzadko komu udzielający lekcji Mazucato. Znany powszechnie w sferach polskich ar-

niemiecka, nie mówiąc nic o samem oddaleniu i radykalnej różnicy stosunkowo o potrzebach naszych spółek wyobrażenia mieć nie może.

Zachciankom tego rodzaju opierać się należy najusilniej w imię odrębności naszej narodowej, a przekonani jesteśmy, że związek nasz, mając na celu podniesienie dobrobytu narodowego a nie służenie „chrześcijańsko-socjalistyczno“ międzynarodowym dążnościom, stanowczo im się oprze.

Wiadomości urzędowe.

NPań raczył mianować radcę najwyższego trybunału p. Heinecciusa wiceprezydentem najwyższego trybunału.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 26 października.

(Rezultat wyborów i manifest hr. de Chambord, czyli dyalog między narodem a królem in partibus. — Postawa wyzyskująca stronnictw. — Śmierć pp. Babinet i Teofila Gautier. — Guizot i Thiers. — Zaprojektowane małżeństwo znanego króla szwedzkiego. — O wytrwałości. — Uczęta na cześć p. Maurycego Mann w Paryżu. — Nowe książki.)

S. E. Wypadek wyborów już znany czytelnikom Dziennika; p. Crémieux w Algierze, p. Paris w Calvados, p. Caduc w Gironde, p. Nioche w Indre et Loire, p. Gérard w Oise, p. Meline w Vosges powlekają szeregi republikanów w izbie, sam jeden Morbihan posyła do Wersalu deputowanego monarchistę i klerikalnego p. Martin w zastępstwie jen. Trochu. Niepodważenie pp. Forcade-la-Roquette i Schneider jest nauką dla Bonapartystów; a upadek pp. André Rouselle i Beauvais może być uważany jako ostrzeżenie dla radykalnych. Zwycięza w samą rzecz republikę p. Thiersa; nowe wybory są nowym dowodem ufności narodu do niego i do formy rządowej, której ustaleniu prezydent poświęca swoje wszystkie usiłowania.

To też nowy manifest hr. de Chambord, pod formą listu do p. de la Rochetta, wydany w sam dzień wyborów, daleko śmieszniej wygląda jak poprzednie. Na słowa jego: „kraj zmęczony jest agitacjami, monarchia tradycyjna przywróciłaby spokój do którego wzdycha“, ten sam kraj odpowiada słowami p. Thiersa, że „jedna Republika zdolna mu przywrócić spokój i położyć koniec agitacyom monarchicznym.“ „Kiedy Henryk V pisze, że protestuje przeciw ustaleniu takiego stanu rzeczy, który przedłuża tylko szereg nieszczęść naszych; że ogłoszenie republiki było zawsze i zawsze będzie początkiem anarchii społecznej, polem otwartem dla wszystkich chciwości; że rzucamy się w nieuniknioną przepaść; że republika niepokoi równie interesu i sumienia; że jedna monarchia może dać prawdziwą wolność i zaspokoić poczciwych ludzi; że w gruncie Francja jest monarchiczną i katolicką, na te wszystkie podejrzaną wartości aksjomata odpowiada Francja, że żyje sobie utrzymaniu obecnego stanu rzeczy, który położy koniec jej nieszczęściom; że ogłoszenie republiki będzie zakończeniem anarchii stronnictw, ukrojeniem chciwości nienasyconych nigdy monarchów i dworaków; że wyrzucamy się z przepaści, że republika jedna, szczerze przyjęta, zdolna zaspokoić zarówno interesu i sumienia i dać obywatelom prawdziwą wolność; że nareszcie Francja staje się coraz bardziej republikancką. Taki to dyalog odbył się dnia 20 października między narodem a potomkiem jego dawnych królów. Zobaczymy czy i tu vox populi będzie to vox Dei.

Tymczasem wszystko co nie jest zaślepieniem we Francji przyłącza się do t. z. republiki zachowawczej. O zamiarach zmiany tymczasowej konstytucji, nie mówią nowego. Wiceprezydentura rzeczywistej dostanie się prawdopodobnie p. Grévy, a p. Thiers już z góry zapowiada, że nie niema przeciw temu, że owszem już cieszy się tą myślą, a wiceprezydenta swego kocha już, nie mając go jeszcze. Dożywotnia zaś prezydentura zdaje się pochowana... Requiescat in pace. Nowe wybory mniej wywołały wrzawy i hałasu jak powszechnie sądzono. Dzienniki monarchiczne starały się znaleźć pociechę w wyborze p. Martin, który jednak przedstawia raczej stronnictwo czysto-klerykalne odcienia p. Veillot, niż legitymistowskie, jako też w tem twierdzeniu, że większa część wyborców nie głoszących należy do obozu monarchicznego. Nawet komisja nieustająca, na czwartkowym zebraniu, nie podniosła kwestyi wyborów, a w sprawie skargi ks. Napoleona uznała się za niekompetentną. Nie sądzicie jednak że nieprzyjaciele republiki opuszczają ręce: gotują się tylko na walkę, która wybuchnie w izbie za tydzień.

W tych dniach Francja straciła dwóch mężów,

Lamperti nie ma tam żadnego znaczenia i zaliczony do bardzo miernych nauczycieli, a przez miejscowych znawców uważany nawet za szarlatana. Pod przewodnictwem sławnego Mazzucato i kierunkiem opinii publicznej, która jak w każdym wolnym kraju, gdzie społeczeństwo czyni postępy, jest wszechwładną panią i najwyższym sędzią, Medyolan na niewątpliwie najlepsze warunki dla artystycznego kształcenia młodzieży w kierunku muzycznym, a zwłaszcza dramatyczno-wokalnym.

P. S. Przy dzisiejszym obudzeniu się u nas miłowania do muzyki tego rodzaju, byłoby bardzo pożądanem aby w Poznaniu, Krakowie albo Lwowie założono conservatorium muzyczne na wzór włoski. Można by z niem pociążyć szkołę dramatyczną. Ze szkół takich wychodziliby prawdziwie artyści, podniesieni znajomością sztuki do godności kapłanów piękna; znikłyby przesady oddzielające dotąd u nas tak nieślusnie aktorów od ukształconego towarzystwa; wielu ukrytym talentem odkryłoby się obszerne pole dla wykazania swych zdolności i uczciwego sposobu do życia; sztuka dramatyczna przestałaby być rzemiosłem które tak łatwo wydaje się dla nieuków.

A na talentach nam nie brakuje. Należy tylko właściwą ich wrodzoną usposobieniem, wskazywać drogę.

Oto teraz świetnieją na scenie polskiej takie znakomitości jak Modrzejewska, Królikowski, Ziolkowski, Rychter, Rapacki, Ładnowski. Bez przesady można o nich powiedzieć iż mogliby być zaliczeni do pierwszorzędných artystów, pośród publiczności najbardziej wybrednej, w najpiękniejszych teatrach europejskich. Dyrekcja teatru Lwowskiego wielkie w kraju położyła zasługi podniesieniem sceny narodowej i zebraniem bardzo dobrych artystów wokal-

którzy każdy w swoim zawodzie dorobili się zasługą i pracą, niezaprzeczoną chwałą. Pierwszym jest uczony Babinet, drugim znakomity pisarz Teofil Gautier, którego pogrzeb odbył się w piątek wśród liczącej i sympatycznej asystencji. Dzisiejsze dzienniki donoszą także o pogorszeniu nagłym zdrowia p. Guizot, które żadnej już nie pozostawia nadziei. Dawne pokolenie znika — oby nowe godnie je zastąpiło, unikając jego błędów i doprowadzając do celu dzieło przez poprzedników rozpoczęte.

Śmierć bliska p. Guizota mimowolnie nasuwa nam myśl możebną śmierć dawnego jego kolegi i przeciwnika, teraźniejszego prezydenta rzeczywistej. Gdzie jego zastępca? Trudniej sto razy we Francji szczególnie, zastąpić republikańskiego naczelnika rządu, jak samowładnego lub konstytucyjnego króla. „Król umarł — niech żyje król!“ mówią monarchiści: „Król umarł, niech żyje Oskard!“ Ale tutaj nie jeden gotów wykrzyknąć: „umarł p. Thiers, niech żyje Henryk V., lub Napoleon III., lub też Filip II.“

Kiedy o śmierci króla szwedzkiego wspomnieliśmy tu mimochodem, muszę, jako nie dyskretny korespondent, odsłonić tajemnicę, która zresztą wcale nie pod sekretem powierzona mi została. Mówiono mi, a osoba ta wiedziała o tem z pewnością, że król szwedzki, kiedy umarł w Malmoe jechał na spotkanie przyszłej małżonki swojej; a przyszłą tą małżonką miała być córka poety naszego Zygmunta Krasińskiego. Dawniej, mówi baśnia, królowie żenili się z pasterkami: otóż w naszym prozaicznym wieku, znalazł się król, który chciał zaślubić córkę poety, a dla tego właśnie, że była córką takiego poety jak nasz wieszcz nieśmiertelny. Już przedtem serdecznie żalaliśmy tego króla rzadkiego, który zostawił po sobie zał powzeczny i prawdziwy — a dla nas mianowicie okazał się tak zawsze pełnym współczucia: teraz możemy uważać przedwczesną śmierć jego za wielkie nieszczęście, bo zaiste monarcha który w sercu żywił tak wzniosłe uczucia, na to był przeznaczony aby zostawił po sobie wielki przykład wszelkich cnót publicznych i osobistych. O skutkach politycznych jakie mogły wyniknąć z zamierzonego małżeństwa, nie chcemy się rozwodzić — ale zapisujemy z chlubą ten nowy dowód podziwiania, jakie wszędzie budziły wieszczowie nasi. Wczoraj Mazzini hold im oddawał: dziś król wielkiego państwa uchyla przed jednym z nich czoło ukoronowane. Naród który wydał takich mężów przeżyje dzisiejszych prześladowców swoich, jeżeli będzie uniał wytrwać na drodze cierpienia i pracy.

Wytrwałość, cnota ta często u nas zapomniana, dzisiaj szczególnie przez niektórych wyszydzona, nieznaną nielicznym na szczęście renegatom naszym tych zastęp powiększył świeżo p. Sadyk-Basza (zachodząc pytanie czy sławny sztuczony Polak nawrócił się teraz na prawosławie?), cnota ta, mówię, była hasłem naszego pogorobowego życia we wszystkich częściach Polski, a mianowicie tutaj na emigracji, z kąd po większej części przylatywało do kraju głośnie wieszczów naszych. Tę właśnie cnotę chcieliśmy uczcić tydzień temu, w osobie jednego z reprezentantów dziennikarstwa polskiego, który bawił w Paryżu przez kilka dni. W niedziele przeszłą zebrało się kilkunastu członków emigracji (między innymi poseł Morawski, prof. Al. Chodźko, ks. Czartoryski, dr. Gałęzowski, p. Januszkiewicz, p. Nabelak, p. Choński, p. Błociszewski, dyrektor St. Malinowski, ks. Wyszynski, Klaczko) na ucztę daną p. Maurycem Mann naczelnemu redaktorowi Czasu. W imię zebranych osób winował mu p. Klaczko tę wytrwałość, która sprawiła, że w nieprzyjajnych okolicznościach Czas przeżył jednak lat 30 o własnych siłach.

Solenizant odpowiedział w kilku słowach wzruszenia pełnych, że cała zasługa należy się narodowi, który sam o sobie nie rozpaczając, zachęca i popiera pracujących z nim i dla niego. A my, oddając hold p. Mauryemu Mann, mieliśmy na myśli jednocześnie wszystkich tych pracowników, którzy w dziennikarstwie i na polu literatury lub sztuki, idąc za radą poety,

..... nie tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty kaganiec.

Z nowych książek przytaczam: les Français du XVII. siècle przez p. Gidel, profesora w Lyceum Condorcet; — bezimienne dzieło p. t. Vingt mois de présidence (Hetzel) o rządach p. Thiersa i poemat p. Campaux p. t. la Maisonnette.

NIEMCY.

* Berlin, 29 października. Los ordynacyi powiatowej stał się już prawie niewątpliwym, najgłośniejsze zasady rządowego projektu odrzuciła komisja Izby panów. Izba panów doszła w dalszej specjalnej dyskusji wczoraj aż do § 51. Przy § 47 znoszącym władzę policyjną właścicieli posiadłości ziemskich upomniał

jętnego nauczyciela, prawie niespodzianie, rozwinął się niepospolity talent w jednej z rodaczek naszych, młodzieńki męzatek, która zachęcona ogromnym postępem jaki zrobiła w śpiewie po dość długiej pracy nad wyrobieniem głosu, zamierza obrać zawód artystyczny. Do tego zawodu czuje w sobie prawdziwe powołanie, bo nieczem nie powstrzymamy pociąg. To jedno byłoby już ręką powołania dla niej; a uwieńczenie jej usiłowań pomyślnym skutkiem z tem większą pewnością można wróżyć iż z miłym, słodkim głosem i głębokim muzycznym uczuciem łączy niezmordowane pragnienie doskonałości się w śpiewie. Mając trudne do wymówienia dla cudzoziemców nazwisko polskie, a spodziewając się występować z czasem w obcych krajach, przybrała powszechnie przyjętym zwyczajem, pseudonim Orskiej i jak słyszałem, zamierza w przecie dać się poznać na koncercie w Poznaniu. Pani Orska posiada tak olbrzymią skalę głosu i tak wysokie nuty jakimi dotąd żadna nie słynęła śpiewaczka. Autorowie muzyczni mogliby dla niej umyślnie opisy pisać. Przemyt zasadnicze warunki dobrej metody której już dziś jej śpiew się odznacza, zapowiadają znakomitą artystkę na przyszłość.

Z przyjemnością i chlubą powiedzieć możemy że w łonie narodu naszego są niewyczerpane zasoby zdolności w rozmaitych kierunkach, tak na polu nauk jak sztuk pięknych. Potrzeba tylko rozwinąć je z jednej strony pracą, z drugiej gorliwem i skutecznym poparciem; a nie jeden naród stojący dziś u szczytu oświaty dopędzimy jeszcze i prześcigniemy. —

Brühl Izby, aby zatrzymała tenor tego paragrafu i przez to zaznaczyła swe zachowawcze uczucia jakimi przedstawicielem się chęli. Przyjęto § 47 redakcyi komisji, również i następny § 48. Do §§ 49 i 50 zaproponowała komisya różne zmiany zmierzające ku temu, aby nie można było stwarzać urzędowych obwodów, których granice co chwila zmieniałyby się. Unormowanie urzędowych obwodów i ich zmiana ma na wniosek członków powiatu, należąc do kompetencji naczelnego prezesa. Izba deputowanych przekazała te atrybucje tymczasowo ministrowi spraw wewnętrznych, a następnie prowincjonalnemu wydziałowi. Komisarz rządowy Persius mówił za wnioskiem Izby deputowanych, tymczasem Izba panów przyjęła zmiany komisji. Również i § 51 przeszedł wedle zmian komisji. W ten sposób przyjęto resztę czwartego rozdziału drugiego tytułu we formie zmienionej przez komisję Izby panów. Rozdział piąty traktujący o urzędzie radcy ziemianńskiego, a wedle zmiany komisji opiewający: „Radca ziemianńskiego mianuje król. Sejm powiatowy ma prawo w razie opróżnienia urzędu radcy ziemianńskiego podać na kandydatów na ten urząd stosowne osobistości z grona większych właścicieli ziemskich powiatu i starostów.“ Baumstark wnosi, aby skreślić słowo „większych“ a za starostami dodać „i burmistrzów.“ Po dłuższej dyskusji w której brał udział mianowicie minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, ołrzucono wniosek posła Baumstarka i przyjęto § 70 wedle projektu i redakcyi komisji. Następnie przyjęto §§ 71 i 72 z poprawkami komisji i Izba przystąpiła do obrad nad trzecim tytułem traktującym o reprezentacji i administracji powiatu.

Izba deputowanych uchwaliła prawo dotyczące lasów w Hanowerze i cofnęła z porządku dziennego prawo expropriacyjne na wniosek posła Laskera. Najbliższe posiedzenie jutro w środę. Na porządku dziennym petycje.

Jak Magd. Ztg. donosi miało ministerstwo odbyć naradę i uchwalić na niej, aby zaważawało natychmiast do Berlina ks. Bismarcka. — Tymczasem dzisiejsza Kreuz Ztg. pisze wprawdzie, iż d. 28 b. m. odbyła się narada ministrów i dzisiaj również zbiorą się ministrowie na posiedzenie, ale całkiem nie prawdą jest, aby ministerstwo uchwaliło powołać ks. Bismarcka na narady parlamentarne i książę Bismarck nie tak prędko powróci do Berlina. — Hr. Eulenburg zaś, wedle Kreuz Zeitung miał się podać w niedzielę do dymisji, ale jęj cesarz nie przyjął. Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną, a wywołana obradami w Izbie panów, które mogły hr. Eulenburga zniechęcić aż do tego stopnia, iż zażądał dymisji.

Jak się National Ztg. dowiaduje, próba z nowymi karabinami dla piechoty wypadła bardzo pomyślnie i cesarz nakazał, aby dla całej armii takie nowe wygotowane karabiny. Również nakazał cesarz, aby konstruowana nową broni dla piechoty jako i używane do niej ładunki pozostały tajemnicą państwa.

FRANCYA.

* **Paryż**, 28 października. Dzień wczorajszymi był dniem kapitulacji Metz. Pan Gambetta użył tej sposobności, aby podnieść sprawę oskarżonego marszałka Bazaina i wyrzucić przez to nacisk na opinię publiczną celem potępienia generała. République française zamieszcza z tego powodu artykuł, w którym powiada między innemi: „Należy wynieść sprawiedliwość, jak najsurowszą sprawiedliwość, Francya żąda tego, Francya, która po kapitulacji Metz nie utraciła ducha i była się aż do tej chwili, w której jęj ostatnia broń wytrącono z dłoni, Francya, której wydarto Metz, Strassburg, Alzacyą i Lotaryngią, świadczą dzisiaj całą przemocą generałowi i wyzwa go przed sąd całego narodu.“ Lubo wystąpienie organu eksdyktatora nie jest konieczne pełne taktu, a proces polityczny nie powinien ze strony prasy wywierać nacisku i wpływu na opinię sędziów, którzy zimno i tylko na mocy własnego przekonania i praw pisanych przystępować winni do ważnego tego aktu, to z drugiej strony dziwić się prawie niepodobna, że rocznica kapitulacji Metz wywołała oburzenie i podyktowała podobne wyrażenia eksdyktatorowi Gambecie, który bądź co bądź bronił do ostatka honoru i niepodległości kraju i mógł żądać od generała Bazaina równego postępowania, a w razie przeciwnym bezwzględnie go potępić. Zresztą sprawa oskarżonego marszałka nie potrzebuje wielu komentarzy, generał, którego nie tylko cały prawie potępił naród, ale i zagranica, nie wydaje się być czysto z oskarżenia i bez nawoływania organu eksdyktatora doczeka się prawdopodobnie zasłużonej kary za zbrodnię w obec własnego narodu, którego najdzielniejsze pułki oddał w ręce nieprzyjaciela i ułatwił mu przez to do połowy zwycięstwo.

Journal des Debats wyraża obawę, że pierwsze posiedzenia Zgromadzenia narodowego nie usuną istniejących trudności, ale owszem powiększą je tylko. Agitacye stronnictwa bonapartystów — pisze pominiomni dziennik — nadzieje klerkalnych, list hr. Chambord, a przedewszystkiem nie umiarkowane żądania klerkalnych, wszystko to są czarne punkta zawiesz na horyzoncie wewnętrznej polityki Francji. Dla tego też hasłem naszym powinno być nie zaufanie, ale odwaga, bo zaufanie mogłoby nas zgubić. Odwaga wszystko zwycięży i wszystkie rozwiąże kwestye.

Soir omawia w swych łamach stosunek państwa do kościoła i powiada, że dopóty trwać będzie zamieszanie pojęć i ustawiczna walka pomiędzy stronnictwami kraju, dopóki rząd jednego logicznego i prawdziwego nie chwyci się środka t.j. oddzielenia kościoła od państwa.

W kołach rządowych wywarło wielkie wrażenie los 80 do Chalons posłanych wojskowych z kompanij używanych do noszenia rannych z pola bitwy i ich oplegnowania. Wojskowi ci przybyli do Chalons bez oficerów, którzy bawili się w Paryżu spóźnili się na pociąg, tak że przybyli stali tylko pod komendą jednego feldfebla. Nie zamówiono dla nich wcale kwatery, tak że musieli nie jedząc nocować na ulicy. Wszystko to działo się w oczach pruskich oficerów, a nawet jak utrzymują niektóre niemieckie dzienniki zasła kolizja pomiędzy Francuzami a pruskimi wojskami. Wypadek ten wywołał ogólny głos oburzenia na ministra wojny generała Cissey i stanowisko jego mocno jest zachwiane. Utrzymują nawet iż p. Thiers dawno byłby go usunął, gdyby miał inną, lepszą osobistość pod ręką. Jak się Courrier de France dowiaduje, miano zarządzić również ściśle śledztwo przeciw przedsiębiorcom budowy baraków, które wojsko niemieckie w takim zastało stanie, iż nie mogło po większej części wcale ich zamieszkać i przez to opóźniła się i po części cofnięta została ewakuacja departamentów Marne i Haute-Marne.

Hr. Armin ma we wtorek 29 b.m. powrócić do Paryża. Naczelnik biura prasowego wydał rozporządzenie

do wszystkich redakcyi czasopism prosząc je w imieniu prezydenta, ażeby unikały wszelkich zaczepiek przeciw Niemcom. Podobny okólnik rozesłał sekretarz państwa Calmon do wszystkich prefektów Francji.

Wiadomości z departamentów donoszą, że wezbranie w ostatnim czasie rzeki, już znacznie opadać zaczyna.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 29 października. O wielkiej powodzi w górnych Włoszech dochodzą jeszcze ciągle niepokojące wieści. Szkody zrządzone w prowincji Mantui i Ferrarze są bardzo znaczne. Kilkaset kilometrów stoi pod wodą. — Jak ze Sycylii donoszą orkan w prowincji Syrakuzie zrządził wielkie szkody; 32 osób utraciło życie.

Rzym, 28 października. Przybył tu francuski poseł Fournier.

Bern, 29 października. Rezultat nowych wyborów wykazuje 85 przychylnych podjęciu na nowo obrad celem rewizji konstytucyi związku, 35 nieprzychylnych. Rezultat 15 wyborów nie jest jeszcze wiadomym.

Kopenhaga, 29 października. Radca Tietgen otrzymał od prezydenta rzeszypolitej francuskiej koncepsja na poprowadzenie linii telegraficznej pomiędzy francuzkiem wybrzeżem a Fano.

Paryż, 29 października. République française, Rappel i inne radykalne dzienniki zaczepiają w ostry sposób program Bien public omawiający najgłośniejsze sprawy nad jakimi ma Zgromadzenie narodowe przy swém zebraniu się obradować.

Madryt, 28 października. Przedłożony rządowy projekt kortezom, mający na celu powołanie 40,000 żołnierza pod chorągiew, wywołał bardzo żywą dyskusję. Minister Zorilla oświadczył, że wypowiedzenie wojny przez republikanów nie nabawia go żadnym strachem i nie wierzy wcale, aby rzeszypolita mogła być niebawem wprowadzona do kraju. Pierwszy artykuł projektu przyjęto 507 głosami przeciw 54.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 30 października. Gazety Toruńskie nr 249 skonfiskowanym został za artykuł wstępujący o wyborach na burmistrza w Wąbrzeźnie, który w streszczeniu na tém samém miejscu w dniu wczorajszym podaliśmy.

Podatek słowacki, jaki składają poznańscy piwowarzy wynosi ogółem 19,697 tal. 10 str. Roku zeszłego wynosił on tylko 19,455 tal. 28 str. 9 fen., a przeto 151 tal. 11 str. 3 fen. więcej, niż roku 1871.

* W kasie pogrzebowej tutejszego stowarzyszenia nauczycieli było ogółem bieżącego roku 8881 tal. 19 str. 7 fen. Wydatki wysiły 8573 tal. 9 fen., pozostało przeto 288 tal. 18 str. 10 fen.

* Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że przybyli niedawno temu z Ameryki ziomek nasz p. Kazimierz Dmochowski, fortepianista z fabryki Erarda w Paryżu i Steinwaya w Nowym Yorku, zakładają w mieście naszym magazyn fortepianów za pomocą tutejszego banku Tellus.

* Dowiadujemy się z Tygodnika ilustrowanego warszawskiego, że p. Koziołowski, występujący jako tenorzysta w operze warszawskiej, zaangażowany został do teatru warszawskiego.

* Miejscowe policyjne wiadomości. W niedzielę przytrzymała policya robotnika, usiłującego spieniężyć wóz siera. Ze zaś siera ta pochodziła z nieprawego źródła, tém więcej zdawało się prawdopodobnem, ile że indywidualnie, które było w posiadaniu tego towaru ni mniej, ni więcej jak 24 razy wchodziło dotąd w kolizję ze sądami i zawsze za kradzież większą część swego życia przepędziło za kratkami kryminalne.

Zapytany, skąd ma ową sierę, wyznał owi weteran domów poprawnych, iż skradł ją pewnemu kupcowi przy Starym rynku.

W niedzielę po południu strażnik kolei Poznańsko-Bgdzowski rzuciwszy ciężkim żelazem za pewnym młodym człowiekiem, chodzącym po szynach tejże kolei, trafił go tak nieszczęśliwie w krzyż, iż młody człowiek upadł natychmiast i musiał być odwiezionym do szpitala miejskiego. — W poniedziałek wieczorem przytrzymano uwięźnia jednego z tutejszych handlowców, w chwili gdy chciał sprzedać niektóre przedmioty, pochodzące z tego handlu. — Poczynione natychmiast śledztwo policyjne wykazało, że ów młodzieniec częściej już praktykował niedozwolone rzemiosło anektowania sobie cudzej własności, i że wiele już towarów podobną drogą przenosiło się w cudze posiadanie. — Uwieszono dalej pewną dziewczynę, która wizytując jednego ze swych znajomych, zabrała mu przez zapomnienie zegarek; niemniej robotnika, który ściągając z wozu nie strzeżonego przez woźnicę, futro mekko.

* Główna wygrana pruskiej klasycznej loteryi w kwocie 150,000 tal. dostała się do Gdańska, wygrana na 20,000 do Szczecina.

* O wypadku, jaki miał miejsce na koleji, o czym już wczoraj wspominaliśmy, pisze Bromb. Ztg. pod dnem 27 b. m.: Działo się w nocy między 12 a 1 godziną, uderzył pociąg towarowy, idący z Berlina w kierunku urzędowego tego lata wiadukt na inny obok tego wiaduktu stojący pociąg towarowy, a to tak gwałtownie, iż obie lokomotywy, cztery wozy towarowe i dwa próżne wozy osobowe zgruchotały zostały. Prowadzący pociąg i palacz odnieśli znaczne uszkodzenia. Dla uratowania drogi wysłano dziś z Bydgoszczy 30 robotników kolejowych. Uderzenie t. s. owodowanym zostało, iż prowadzący pociąg nie dostrzegł z powodu silnej mgły sygnału do zatrzymania się.

* Walne zebranie Spółki pożyczkowej odbyło się w Toruniu w dniu 27 b. m. Obok innych uchwalił upoważnić Radę nadzorczą do otwarczenia kredytu p. s. l. k. przedsięwzięcia na założenie i prowadzenie handlu skór od 4 do 5 tysięcy tal. za opłatą 5 do 6 procent i za stosowną rekojmiją. Wniosek zaś, by Spółka na własne ryzyko prowadziła rzeczony handel skór nie został zatwierdzony Walnego zebrania.

* Na Kaszubach, jak pisze Gazeta Toruńska, panowie nauczyciele wszystkie swe siły naprężają, by dzieciom własc język kulturowy w głowie lejkim, lecz mimo potu i znoju próżna ta fatyga. Ażebykolwiek bezowocne usiłowania, odbierają zawsze naucecieli donoszą za nadszyciągnięcia gorliwość w pielegnowaniu der Cultursprache. Dowodem tego zdarzenie następnę, które miało miejsce w pewnej szkole wsi parafialnej. Inspektor kazei chłopek polskiemu czytać po niemiecku. Ku wielkiej uciecie inspektora chłopiec czyta w miarę i wedle interpunkcyj. Inspektor przeto przypuszcza z biegłego czytania rozumienia rzeczy przez czytającego chłopca. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy chłopcu rozkazał opowiedzieć czytany przedmiot w języku polskim, a chłopiec stał jak rąg, i ani słowa wy dobył z niego. Jako nagrodę za wyrażenie tej doskonałej machiny instrumentalnej w ludzkim ciele, grającej in der civilisirten Cultursprache z bezrozumieniem, dostał nauczyciel podarek z uwagą „für aussergewöhnliche Leistung in der deutschen Sprache“ składający się z 25 talarów. Bravissimo!

* **Obraz Matejki** „Stefan Batory“ ściągają — jak pisze Neue fr. Pr. ogromne tłumy publiczności. Dotąd zwidziło wystawę 28,000 osób.

* **Cholera w Rosji**. Według urzędowych wiadomości cholera w roku zeszłym rozprzysła się w 52 guberniach, dwóch prowincyach i jednym cyrku. Zasiało w ogółem 208,530 osób, z tych umarło 80,358. Stosunek przeto zmarłych do liczby zachwianych na tę epidemię wynosi 38,5 procent. Najwięcej zasiało i umarło w Tambowskiej gubernii. W moskiewskiej gubernii zapadło 14,997, w petersburskiej 3268.

* **Zaraza na konie szerzy się** w zastraszający sposób w Kanadzie i zjadł dotychczas na południe aż do Nowego Yorku i Nowej Anglii. Tysiące koni padło na tę zarazę, co obok ogromnych szkód niemała jest także klęską w gospodarstwie i ogólnym obrocie, gdzie konie niezbędne jest pośrednictwem.

* **Z Chicago**. Dzień piętnastego października był rocznie obłężnym pożarem w Chicago. Miał rok, a miasto to stało się dziś większe, piękniejsze, wspanialsze i bogatsze, nim było nim przed pożarem. Szczególniej zadano sobie pracę, aby w ciągu roku ukończyć główne gmachy miasta. To się udało całkowicie. Nad ukończeniem gmachu izby handlowej pracowało dzień i noc i dokazano, że budynek ten oddany był dnia 7 b. m. do publicznego użytku. Liczba mieszkańców Chicago

wynosi 367,396, a handel jego wzmacnia się ciągle olbrzymim krokiem.

* **Tunel Pozaatlantycki**. Południowa Ameryka będzie miała prawdopodobnie w przeciągu lat 10 swój Mont-Cenis tunel. Znany inżynier Juan de Quidart miał pozyskać znacznych kapitalistów dla budowy linii żelaznej z Payta, która ciągnęłaby się ku Sullana, przynajmniej będzie góry pod Huamamba, i dobiegnie przebiegając Amazonkę aż pod St. Cruz. Z r. 1883 dzieło to ma być ukończone. Linia połaczy najkrótszą drogą zachodnie wybrzeża południowej Ameryki z Europą.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 31 października Wolfgang, w kalendarzu słowiańskim Godzimir.

Wschód słońca o 6 godzinie 55 minut. Zachód o 4 godzinie 32 minut. Długość dnia 9 godzin 57 min.

Dnia 31 października 1432 nadanie praw niemieckich Ormianom w Polsce. — 1564 Husytom pozostawiono wolność ich wyznania.

* **Spawozdanie patrona Związku Spółek z handlu skór w Kostrzynie**.

Kostrzyn, 23 października.

Na walnem zebraniu Związku Spółek 6 października r. b. podniesiona była kwestya handlu skór. Komitet Związku Spółek i niektórzy delegaci tych Spółek kasowych, które do tego czasu handlu skór nie urządziły, przeawiali przeciw urządziwu tego rodzaju handlu w połączeniu z kasami, a to z tej przyczyny, że łączenie wielu galezi przedsiębiorstw w jedną Spółkę jest szkodliwe, przynosi straty, a nawet może być ich zgubą. Wskazywali oni na niemieckie spekulacje, które urządziwszy podobne przedsiębiorstwa z różnorodnymi składami, nabrały z czasem to przekonanie, że tego rodzaju interes jest kosztowny — trudny do skontrolowania, a w prowadzeniu bardzo możony dla asocjacyi, dla czego jeden skład po drugim zwinął zaczęto lub ustąpiło pojedynczym przedsiębiorcom.

Mówili oni, że Spółki kasowe powinny się starać, aby luźne prywatne handele skór zakładali po większych i mniejszych miastach, a jeżeli prywatni nie mają na założenie handlu skór dostatecznego kapitału, aby Spółki przychodziły im kredytem w pomoc. Tylko tak daleko ma się rozciągać Spółki opieka, że udzieli kredytu.

Powysze twierdzenia były ostro zbijane przez tych delegatów, których Spółki handel skór założyły, a doświadczenie uczy, że uwagi oponentów nie zraziły Spółek, owszem ogólna potrzeba po miastach i miasteczkach, w których stan szewski najliczniej jest reprezentowany, — codziennie nowe handele skór wskrzesza.

Nowy ten rodzaj przedsiębiorstwa spółek powiększy się prawdopodobnie gdy garbarni w Wronkach na dobre zacznie konkuruwać z zagranicznymi garbarniami.

Patron zasadniczo jest za handlem skór. Kasa Oszezdności i Pożyczki towarzystwa rzemieślniczego w Środzie dnia 25 kwietnia 1888 r. na założenie handlu skór kapitał, który w obrocie zmógł go do 1928 tal. 15 str. 3 fen. Interes handlowy kulał jednakże, a to z tej przyczyny:

1. że chcieli stworzyć w Spółce Spółkę. Szewcy biorący skórę z handlu uważali się za dłużników kasy, nie wystawili jednak weksłu — kasa tylko zaliczyła kapitał z parochowaniem 8 proc. Po opłaconiu procentów i spłaceniu kapitału kasie, mieli się szewcy zyskiem podzielić, strat jednak nie przejmowali; stratę ponosiła kasa. Miała to być Spółka na wzór niemieckich Spółek zarobkowych, mianowicie na wzór asocjacyi wrocławskich szewców zwanych „zur Weintraube“.

2. lokal był bardzo źle urządzony; handel skór znajdował się w ciemnym niedogodnym sklepie — a co mogło być pod ręką do sprzedania, było w warsztacie cehmistrza szewców.

3. Osobistość wybrana do sprzedawania skór dawała wszelką rekojmiją majątkową i osobistą, ale że sprzedający także był szewcem, więc jego koledy szadziły, że najłepszy towar sobie przywłaszczają za najniższą cenę, a członkom natomiast na gorszy towar, większe ceny rzucają. — Wyrodiła się niuifność i zadróżność pomiędzy członkami.

4. Kasa zaś w początku mając członków różnorodnego stanu, przy słabych zasobach nie mogła znacznego kapitału poświęcać wyłącznie na korzyść członków szewców, zwłaszcza że handel skór, aby korzystnie być prowadzony, wielkiego potrzebował nakładu; nawet dla licznego domagania się kapitału przez innych członków, musiała kasa kapitał z handlu skór wycofać.

Handel skór w Środzie w połączeniu z kasą nie udał się, bo ze złego założenia wyszedł, nie miał ani odpowiedniego lokalu, ani osobistości wolnej od podejrzenia, a zresztą kasa w początkach nie mogła tyle kapitału łożyć, ile handel skór pierwotnie wymagał.

Kasa Kostrzyńska umiejętniej się wzięła do handlu; w założeniu postawiła handel skór za integralną część kasy we wszelkich zyskach i stratach, które wszyscy członkowie kasy ponoszą. Nie ma podziału zysku między szewców, którzy jedynie też galezi handlu wyszukują i bogacą. Zarząd ma lokal w Kostrzynie w rynku i sklep do tego. Lokal składa się z jednego pokoju o dwóch oknach nie zaopatrzonych w okiennice; towar nie jest zabezpieczony.

Zarząd kasy w porozumieniu się z komisją z szewców złożoną, w miarę braku jakiego gatunku towaru zapisuje z rozmaitych źródeł dalszych i bliższych towar potrzebny. Zapisany towar stosownie do ceny sklepów lub fabrycznej z dodaniem kosztów transportu i 8 lub 10 proc. wyłożonego kapitału wraz z kosztami administracyi bywa przez Zarząd kasy i przez jednego lub dwóch taksatorów przez Zarząd kasy z grona szewców dowolnie wybranych otaksowany, a takse kreda na skórkach wypisana.

Taksatorowie pobierają 2½ sgr. wynagrodzenia na godzinę. Mém zdaniem mógłby zarząd taksatorów lepiej opłacać. — Towar zapisany w pojedynczych sztukach, nie jest sztuka w sztuce równy, jedna skóra lepsza drugą gorsza, przeto zarząd i taksatorowie otaksowawszy raz towar, jeszcze raz sztukę po sztuce przechodzą; w miarę wartości pojedynczej skóry nakładają cenę, na gorszych skórkach ją zniżają, na lepszych podwyższają i cenę tak ustanowioną na skórze olówkiem lub atramentem wypisuje. Cały sprowadzony towar w powyższy sposób otaksowany oddaj kupcowi. Kupcem w Kostrzynie jest kuźnicz. — Nie widziałem czy kupiec złożył kwit Zarządowi, że towaru za 113 tal. do kasy odebrał. — Byłem właśnie w handlu, gdy pan kontroler Kasy z dworca żelaznej kolei w Pobiedziskach sprządził z garbarni gnieźnieńskiej towaru za 102 tal. — Przy mnie otaksowano i pozostawiono w handlu. Jeżeli Zarząd nie dał się pokłikawość z oddaniem do handlu towarów, to brankie ścisłego dozoru między kapitałem Kasy a towarem w handlu; — dozor ma leżeć w pośrednictwie kupca, któremu na jego rzetelność i uczciwość dajemy towar w ręce bez żadnej kontroli. — Mnie się zdaje, że kupiec powinien kwitować Zarząd z odebrania każdorazowego towaru do handlu, tak samo kwitować powinien, jak Zarząd nie śmie z Kasy Spółki brać pieniędzy lub do Kasy składać ich bez zapisania w odpowiedniej książce dochodu i rozchodu.

Wypisane ceny olówkiem albo atramentem na towarze i oddanie go kupcowi, aby członkom Kasy zawodu szewskiego sprzedawał, nie stanowi dobrej kontroli między sprzedającym w handlu, a kupującym członkiem; i tak n. p. na podszewie stoi cena 12 str. — ktoś dojdzie, czego i Zarząd zapewne nie wypokrodkuje, jeżeli sprzedający dopisze 6 fen. Kontroli nad kupce n. nie ma, jeżeli tylko w ten sposób Zarząd postępuje. — Handele skór korzystne, ale muszą koniecznie oprzeć się na ściślej wzajemnej kontroli. Bez tej kontroli wpadną szewcy z pod kupców zdzierców w zdzierstwo kupców Spółki. Jeżeli zaś na opozycyja natrafia handel skór, to pewno dla trudności prowadzenia kontroli ściślej między kupcem handlu, a publicznością, t. j. szewcami. Mówiowie, którzy dla dobra przeważnej klasy ludzi w mieście jak szewcy, w ogóle dla całej publiczności noszącej obuwie i wyroby szewców zdobyli się na ten ważny krok założenia handlu skór kosztem kas, muszą zdobyć się choćby na najtrudniejszą kontrolę, byleby sprzedawający skóry ściśle byli kontrolowani. Wtenczas spełni handel swe zadanie, wtenczas cel osiągnie.

Mnie się zdaje, że kontrolę możnaby w ten sposób przeprowadzić. — Skóra w całości lub pokrojona, nawet skrawki w paczce zwinięte i odważone numerują się numerem bieżącym przez cały rok. Numera bieżące wpisują się w książkę, obok numeru kładzie się cenę, a jeżeli paczka skrawek ma wagę, to i to w książkę się umieszcza. Numer stanowi pierwszą kolumnę na stronie; druga kolumnę stanowi cenę sklepowa, trzecia, kolumnę stanowi pieniądz odebrany przez kupca za sprzedany towar; można jeszcze dołączyć czwartą kolumnę pod tytułem „uwagi“. — W tej czwartej kolumnie pisze kupiec uwagi swe gdy towar gotówką nie został zapłacony.

Widok takiej książki byłby następujący:

Nr. bieżący.	Cena numeru przez Zarząd wpisana.			Zapisanie przez kupca ile zapłacono.			Uwagi kto i ile dłużny za towar.
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.	
1	26	6		26	6		
2	1	2	4	15			Lewandowski dłużny 17 sgr. 4 fen.

Zarząd swoje oznaczone ceny w książce stronami liczy. Odbierając od kupca pieniądze tak samo liczy. Jeżeli ma jeszcze jedną książkę podobnie urządzoną do pomocy, wykazującą, które numery są sprzedane, łatwo zawsze dochodzi do poznania ilości towaru w handlu, inwenturę bardzo łatwo zrobić każdej chwili, a kupiec jest zawsze w kontroli, bo co nie wypisane obok numeru, że jest sprzedane, to musi być w handlu. Szewcy zaś kupując skóry podług numeru będącego na skórze, równocześnie wejściem w książkę, w której obok numeru jest cena wypisana, przekonają się razem z kupcem, ile ten lub ów numer kosztuje; kupiec przez publiczność bywa kontrolowany, a publiczność przekonuje się, że nie jest oszukiwana.

Skorą przy kasie średzkiej handel skór będzie założony, będąc się staral powyższy system kontroli przeprowadzić. — Instytucye publiczne przeprowadzające tego rodzaju handele mają najwięcej z kontroli do czynienia, a ta dobrze przeprowadzona zapewnia przedsiębiorstwom. Prywatny przedsiębiorca nie potrzebuje tej kontroli, bo on sam jest kupującym i sprzedającym; on sam myli o swoich zyskach, on straci i kosztu administracyi pokryć musi. Tymczasem przy handlach Spółek sprzedawający jest urzędnikiem, który na tniemnie wskazany; jemu zarówno, czy kasa ma straty czy zyski, czy handel procent oplaści, czy kosztu pokryje.

A teraz odpowiadam dla czego Patron jest zasadniczo za handlem skór w ogóle za handlem przy kasach.

Skorą handel Spółki umie wyrobić sobie najściślejszą kontrolę tak dalece, że Spółka przez swego urzędnika nie nie może stracić, ale liczenie zysku interes handlu jest czysty, a członkom korzystny. — Tylko brak kontroli jest zgubny dla Spółki.

Dobrze robią Spółki, że tego rodzaju handele w ręce biorą. Bóg wie — kiedy doczekają się miasta i miasteczka aż nasz prywatny przedsiębiorca handel założy i jak długo jeszcze szewcy, siadlarze i rymarze będą przez zdzierców kupców wyszukiwani! — Aż do założenia handlu przez prywatnego przedsiębiorcę — na służbę nasze najliczniej zastąpienie rzemiosło za złote runo do strzyżenia dla chłiwych kupców! A kiedy założy prywatny przedsiębiorca w tém lub owem mieście handel skór? Czy mamy pewność, że to jeszcze w tym roku się stanie, czy dobrze będzie wycekiwać dwa, trzy lub więcej lat? Czy nie widoczna nasza zguba materialna z każdym dniem? Wierzę jeszcze czekamy, dopóki zamiast ziemi pod nogami wodę mieć będziemy. — Wątpię, byśmy wodę w sposób weński skanalizowali.

Być może, że nie jedno miało doczeka się prywatnego przedsiębiorcy, ale któż zapewni nas, że ten nie będzie gorszym od obecnych zdzierców? Uwolnijmy się od tego przesądu, że co polskie to rzetelne.

Znajomość towaru przy zakupie znajdzie się, jeżeli jęj dzisiaj nie ma, to strata z braku jęj nigdy nie jest tak wielką, jak jest opłata za towar nad cenę towaru u kupca lichwiarza.

Handel zresztą skór nie jest już mityczną tajemnicą, do którego profani nie mają wstępu. — Ceny, gatunek towaru, źródła jego sprowadzenia, wszystko to dzisiaj znane rzeczy dla każdego. Z radością witamy handel skór w Kostrzynie. Zarząd pragnie przeprowadzić kontrolę i przeprowadzić; handel zabezpieczy od ognia, okiennicami opatrzy, a jeżeli wszystkie handele skór na wzór Kostrzyńskiego sumiennie prowadzone będą, przyniosą korzyść rzetelną i moralną naszym rzemieślnikom. — Śniem tylko jeszcze zwrócić uwagę na wielki procent, które kasy biorą od każdego kapitału wdanego na nową przysiękę towaru. Zyski handlu w obrocie leżą, a nie w jednorazowym opodatkowaniu wysokim procentem każdego towaru. Jeżeli kasy nad zwykły od kapitału brany procent wezmą 3—4% więcej od towaru, to mają już sownie pokryte wszelkie koszty administracyjne i jeszcze znaczne wybiją zyski.

Patron Związku Spółek zarobkowych.

Ostrów, 25 października. Pożary częste, jakie w okolicy naszej panują, zaniepokojają ludność szczególnie większą. — Prawie co noc widzimy łuny, często i kilka razem, świadczące o pożarze gdzieś w sąsiedztwie niedalekiem. Nie dawno temu wybuchnął ogień we wsi Krepnie, t. j. pod Ostrowem leżącej i zniszczył wszystkie zabudowania gospodarze Wawrzyńska, a oto znów w nocy z 20 na 21 b. m. podobna nieszczęście spotkało dwóch gospodarzy i jednego wyrobnika wsi tejże. Ogień wybuchnął u gospodarza Kostuszewy w nocy o 1 godzinie i w mgłności ognia zajął się dom sąsiada wyrobnika Bąka; gwałtowność ognia stawił przez czas nie jakiś czoło drugiego sąsiada, gospodarza Kaliny, gdyż był dachówka pokryty, w końcu uległ i on silie niszczącemu żywiołowi. Straż ogniowa ostrowska choć dość wczesnie przybyła, nie uratować nie mogła, gdyż brak szczególniej wody, nieład, popłoch, przytęmiony porządek dopiero organizacja straży ogniowej, były temu przeszkodą; udało się przecie przy nadzwyczajnych wysiłaniach niektórych mieszkańców wiejskich i miejskich uratować dalszych sąsiadów od nieszczęścia podobnego. Spaliły się dwa domy mieszkalne i dwie obory. Nieszczęście to dla tych biedaków t. j. dokuczliwym jest wskutek nadchodzącej zimy, powtórę i dla tego, że zabezpieczenie nie było od ognia. Przykłady podobne, dość smutne i częste, powinny przeciw ludność naszą większą przekonać, że dachy szczególnie w bliskości domów mieszkalnych słomą pokryte, były tylekrotnie przyczyną jęj nieszczęścia, przed którym nawet w stowarzyszeniu prowincjonalnym ogniomów zabezpieczyć się po większej części zaniebduje.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Gabiń, 30 października. Wedle urzędowego doniesienia wybuchła we wsi Selorren niedaleko powiatowego miasta Johannisburgu cholera. Kilka osób już umarło.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 30 października.

BAZAR. Karpieński z Pokropaw, hrabia Ponieński z Wrześni, Rekowski z córki z Koszut, Wodziński z Paryża, Łącki z Konina, Stabrowski z Iwna, Chłapowski ze Szódr, Chłapowski z żoną ze Starogrodu, Jagielski z Gostynia.

HOTEL PARYZYKI. Alkiewicz z Kapia, Kollat z Kurnika, Matecki z Serafinowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Czapski ze Słupów, Hr. Mięczyński z Królestwa Polsk., hr. Potworowska z Parzenowca, hr. Zapiecki z Królestwa Polsk., Potworowski z Król. Polsk., hrabia Gólczyński z fam. z Król. Polsk., Jarochowski z Ukrainy, Radowski z żoną z Krześle, G. Kościelski z Szarleja, p. Brodniczy z Dzieciemierka, Korytkowski z Sadow, Daniśewski z Królestwa Polsk., Wendt z Pawłowa, Leistików z Bydgoszczy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Przy dalszém ciągnięciu 4 klasy 146 król. pruskiej loteryi padła

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 30 października 1872 roku. Table with 4 columns: Product, Price, Unit, and Remarks. Includes items like Pšenica, Żyto, Jęczmień, Owsa, etc.

Giełda poznańska, 30 października. Poznańskie stare 3 1/2, % listy zastawne 94 żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 91 tal. pl. — plac. — Poznańskie listy rent. 94 tal. żąd. — Pozn. 5 % obligacje prow. 100 1/2 tal. żąd. Poznań. 5 % procentowe obligacje powiatowe 100 tal. żąd. Poznańskie 4 1/2 % oblig. pow. 92 1/2 tal. żąd. — Oblig. poz. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5 % 100 tal. pl. — Oblig. miejsk. 4 % — tal. żąd. Rumun — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100 1/2 tal. pl. — Polskie banknoty 83 tal. żąd. —

graniczne banknoty 99 1/2 pl. — Akceje Tellusa (wyłącznie dywid.) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 105 1/4 żąd. Wsch. niem. akceje bank. 110 1/4 żąd. — Prowincjonalne weksłowe i diskontowe akceje bankowe 99 1/2 pl. — Wschodnie niemieckie produkcyjne akceje bank. 90 żąd. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd. 3 1/2 % Obligacje długu państwowego — talar. — 4 % pożyczka państwowa — talar. — Akceje kolei żelaznej marchijsko-pozn. 57 1/2 talar. żąd. — Poznańskie prowincjonalne akceje bank. 99 1/2 tal. żąd.

Giełda berlińska, 29 października. Pszenica: per 1000 kilo w miej. 75-92 tal. według jak. żąd. paźdz. 83 1/4-83 plac. paźdz.-listopad. 82 1/2-82 plac. listopad-grud. 81 1/4-81 plac. listopad-styczeń plac. kwiecień-maj 81 1/4-82-81 1/2 plac. Żyto: per 1000 kilo. 53-61 wed. jak. żąd. za stare 53 1/2 plac. nowe 55 1/2 plac. paźdz. 55 plac. paźdz.-list. 54 1/2-55 plac. list.-gru. 54 1/2 plac. gru.-styc. 54 1/2 plac. wiosna 55 1/2-55 plac. Jęczmień per 1000 kilo. 45-46 polski 42 Pom. 46-47 1/2 plac. paźdz. 47 1/2 plac. paźdz.-listopad 45 1/2 plac. list.-gru. 45 1/2 plac. wiosna 45 1/2 plac. maj-cze. 45 1/2 plac. Groch per 1000 kilo do gotow. 52-56 tal. na pasze 46-51 tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miej. 23 1/2 tal. paźdz. 23 plac. paźdz.-listop. dito plac. listopad-grudzień dito plac. listopad-grudzień 23 plac. maj-czerw. dito. Olej lniany per 100 kilo. w miej. 26 1/2 tal. Olej skalny per 100 kilo. w miej. 15 1/4 tal. plac. paźdz. 15 1/4 plac.

paźdz. listopad. dito. plac. listopad-grud. dito. grud. styc. — pl. Okowita per 100 litr. a 100 % — 10,000 % w miej. bez becz. 18 tal. 15 sbr. z becz. — tal. plac. paźdz. 18 tal. 28-16 sbr. pl. — paźdz. listopad 18 tal. 10-15 sbr. plac. listopad-grudzień 18 talar. 9-6 sbr. plac. kwiecień-maj 18 tal. 17-15 sbr. plac.

Giełda wrocławska, 29 października. Table with 2 columns: Item and Price. Includes Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owsa, Groch, Rzep, Rzepik zimowy.

Kursa telegraficzne. SZCZECIN 30 października 1872. Stan powietrza: w but. po 12 1/2 sgr. i po 1 tal. n. Olę rzep.: w miej. 23 1/2 paźdz. 23 plac. Pszenicą: bez zmiany

paźdz. listopad 21 1/2 paźdz.-listopad 79 1/2 na kwiecień-maj 80 1/2 Żyto: bez zmiany paźdz. listopad 53 na listopad-grudzień 53 na kwiecień-maj 54 1/2 paźdz. listopad 22 1/2 na kwiecień-maj 23 1/2 Okowita: w miej. 18 paźdz. listopad 17 1/2 paźdz. listopad 17 1/2 na wiosnę 18 1/2

Ś. p. mąż mój (4973) Wład. Wichliński zakończył dzisiejszej nocy, tknięty apopleksją, żywot doczesny. Ekspozycja odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 4 do kościoła miejscowego. Pogrzeb i nabożeństwo żałobne nazajutrz d. 31 b. m. Stroskana żona Stefania Wichlińska z Wągrowickich. Kędzierzyn p. Gniezmem 29 paźd. 1872.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Sewer. Ostrowskiego odprawi się dnia 5 listopada w kościele parafialnym w Brzyszkowicach. (4970)

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu Międzychodzkiego, odbędzie się dn. 13 listopada rb. w Sierakowie o godzinie 3-ciej po południu w lokalu p. L. Busse, na które niniejszym szanownych członków zaprasza Komitet powiatu Międzychodzkiego. (4934)

KALENDARZE NA ROK 1873ci! Wielk. Księstwa Pozn. 10 sgr. Majstra od Przyjaciela Ludu 5 sgr. Rakowicza 5 s. Sierp. Polacka 5 sgr. Mentzel i Lempeke 25 sgr. poleca i na 12cie 13ty dodaje bezpłatnie E. W. Czapiński, księgarnia F. H. Richtera przy Placu Wilhelma. Nr. 15. (4928)

Wielka Aukcja książek! Dnia 4 listopada rb. i w dni następne począwszy od godziny 9 z rana i 3 po południu sprzedawana będzie w Poznaniu, ul. Ogrodowa 19/20 (Hotel Wiedeński) za gotową zapłatę najwięcej dającemu (4735) Biblioteka po śp. ks. Dr. Prusinowskim, mieszcząca w sobie wielki dobór dzieł mianowicie z dziedziny teologii i historii, i obfitująca w najradsze druki polskie, np. Baltazara Opeca żywot P. JEZUSA 1522, Walentego Wróbla Zoltarza Dawidów 1829, Statut Łaskiego 1506, Marcina Bielskiego Kronika całego świata, wyd. pierwsze 1550 itd. itd. Katalogu, obejmującego numerów 4465 dostać można w księgarni Lissnera w Poznaniu. Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Nauczyciel domowy i dwie bony francuski mogą być pomieszczone natychmiast przez biuro zlecen K. Mołńskiego, Hotel Wiedeński. (4969)

Parasol jedwab. od deszczu z podszewką ciemno-fioletową, jasnym trzonkiem, zabrano przez pomyłkę we wtorek po południu w handlu S. Kantorowicza. Uprasza się, przy odebraniu własnego, o łaskawy zwrot takowego. (4967)

Świeżego srebrnego łososa, sęda, cza morską etc. jako też marynowanego łososa, marynaty w oliwie, minogi, rosyjskie sardynki, wędzonego łososa, wędzonego węgorza etc. przesyła tania Paweł Werner — Gdańsk, handel ryb morskich. (4971)

Towarzystwo przemysłowe. Pierwszy odczyt odbędzie się d. 4 listopada rb. (nie 28 bm.) o godzinie 8 wieczorem. Pan prof. Szafarkiewicz mówić będzie o machinach do szycia. (4894)

Lekcyi języków angielskiego i francuskiego oraz muzyki udziela w swym mieszkaniu, po cenach przystępnych A. Dmochowska, przy ulicy Półwiejskiej pod numerem 3, na I-szém piętrze. Balsam na odzieblinę środek najlepszy do szybkiego usunięcia guzów z odziebliny i do przeszkodzenia przyszczeniu się skóry fi. po 5 sgr. w. (4630) Apteczka dra Mankiewicza.

Obszerny kram do wynajęcia. przy ulicy Szewskiej 15. (4847) Stajnia i wozownia do wynajęcia Grobla 25. (4779)

Obrazy, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, kierce, marszałki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane, żelazne całe złocone, zasłony, figury do kościołów i na boże męki, wszelkiego gatunku ramy do obrazów poleca (4623) fabryka i skład rzeźby i pozłacania M. Nowickiego i Grünastla Ulica Jezuitska.

LUDWIK GEHLEN, konserwator włosów, Poznań. Berlińska Ulica Nr. 11. Regenerator włosów przywraca siwemu i zupełnie siwym włosom kolor świeży pierwotny, przedkłada świadectwa o tem i gwarantuje za skutec. Cena butelki 1 tal. 15 sgr. (4048)

GIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST CUKIERKI DETHANA są niezawodnym środkiem przeciw cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, cuchnącemu oddechowi, zawirowaniu, oparzeniu i nabrzmieniu w gardle, spowodowanemu przez ciągłe palenie tytoniu lub używanie męrkuryusza. Lekarze zalecają je szczególnie każdemu, kto mówi i śpiewa. (488)

C. Brüggemanna w Gnieźnie. W y ż e l czarny, biały na pierśsiach znajduje się u mnie od 15 bm. Za zwrot kosztów można go odebrać. Piotr Wadyński w Kostrzynie. (4976)

Z dniem dzisiejszym otwieramy nasz magazyn strojów i ubiorków dla dzieci, polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Stanisława i Teofila DREŻEWSKIE. 70. Nowa ul. Nr. 70. (4977)

Piekarnia Wiedeńska. Z dniem 2 listopada r. b., w sobotę, rozpocznie się ku wygodzie Szanownej Publiczności (4978) sprzedaż pieczywa wiedeńskiego w domkach, w których latem sprzedawano wodę sodową, a mianowicie 1. przy ulicy Wilhelmowskiej naprzeciw poczty i gmachu Ziemstwa. 2. przy kościele Ś. Piotra i Pawła w narożniku ulicy Strzeleckiej i Półwiejskiej. Cennik będzie w miejscach sprzedaży wywieszony.

Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Brandenburgii n. H. założone w roku 1846. Podajemy do publicznej wiadomości, że nasza (4956) główna agentura w Pleszewie, powierzona dotąd dyrektorowi sądu panu F. Hautzingerowi przelana została na pana Woytych, sekretarza miejskiego w Pleszewie Biuro centralne na Szlask i Poznań. podp. A. Reiss.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu. PRECZ ZE SIWIZNĄ MELANOGENE wyborna farba do włosów (3506) Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

Epilepsya (wielka choroba, kurcze w głowie—piersi i — żołądku). Smutną jest, że medycyna z wszystkimi lekami i miksturami dotąd natym nie stanęła stopni, aby tętrzącą chorobę pewno wyleczyć i że najznakomitsi nawet mężowie wiedzy mogli tylko niedostateczne skutki osiągnąć; pomijamy niesumienne szarlatanerie, wyszukujące łatwowności i niebezpieczeństwa dotkniętych ciężkim losem bliźnich, aby swoje kieszenie napełnić. — Jedyną metodę, konstatającą właściwe skutki, posiadał professor Oppolzer przy C.K. uniwersytecie w Wiedniu, którego błoga działalność — specjalnie w kuracjach epileptycznych — znana jest po za Europą, a święty w skutkach system tego wielkiego męża przyswoiła sobie po jego śmierci niżej podpisana poliklinika. Kuracja jest nadzwyczaj prostą i może się listownie uskutecznić, przyczem potrzebne lekarstwa wysyłają się ztąd pocztą. Uboży dostają przy wręczeniu urzędowo poświadczonych atestu ubóstwa ordynacyę i leki bezpłatnie. Listy adresować należy: Do Polikliniki dla epilepsyi Berlin, Annen-Strasse 5. P. s. Chorzy przez lekarzów opuszczeni, którzy już wszelkich wymyślonych lekarstw bez skutku używali, niech się w pełnem zaufaniu zgłoszą pod powyższym adresem. (4773)

Czemuż cierpieć? Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stępałość członków, zaganie w boku, kurcz łydkowy leczy gruntownie ekstrakt kompensacyjny. Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie tylko samego. Karól Simon, weterynarz, wynalzca Fluidu i opartej na nim sztuki leczenia. — Leszno. (4418)

Aukcja konia. W piątek dnia 1 listopada r. b. przed południem o godzinie 9-tęj ma być w podwórzu stajni artylerji w Poznaniu przy wielk. Rycerskiej ulicy publiczną licytacją sprzedany ogier, siły, dobry koń do uprzęży, zwrócony zarządowi masztalerni przez Towarzystwo hodowli koni w Sycowie. Masztalernia krajowa. Sieraków dnia 28 października 1872 r. (4968) podp. v. Kotze, masztalerz krajowy.

Świadectwo! Cierpieć od kilku lat na reumatyzm w obu nogach, używałem terpentyny taninowej pana Th. Hohenbergera. W następstwie osiągnąłem tak wyborne skutki, że wszystkim cierpiącym na tę chorobę polecić mogę zastosowanie tego nacierania. (4966) Wrocław, 10 stycznia 1872. Wilh. Schuppelius, główny k. rendant Fryburgskiej kolei żel. *) w but. po 12 1/2 sgr. i po 1 tal. n. Gustawa Grün w Czepiniu, Górskiego w Kościanie, Lzyd. Busch w Poznaniu, Sapież. plac 2. Juliusa Peiser w Szamotułach.

Sprzedaż tryków. Sprzedaż tryków z mojej oryginalnej owczarni zarodowej pochodzenia Jesnitzkiego rozpoczyna się dnia 4 listopada r. b. — Owczarnia zarządza dyrektor owczarstwa pan A. Heyne z Wintersdorf. Zamość leży nad zsozą, tam dotąd można się dostać z Wrocławia żelazną koleją do Kempna, z tamtąd pocztą przed południową przez Ostrzeszów, Grabów. Zamość, Obw. Rej. Poznański w październiku 1872. (4862) Buchwald.

Sprzedaż tryków z oryginalnej owczarni zarodowej Negretti w Owinskach rozpoczyna się dnia 1 listopada r. b. Gollnitz p. Prenzlau Sprzedaż hodowanych w mojej przodzie zarodowej czystej krwi francuskiej merinosów rozpoczęła się po stałych lecz tanich cenach. G. Mehl. (4744)

Urzędnik gospodarczy Polak, samotny, wolny od wojskowej, od 13 lat w większych majątkach W. Ks. Poznańskiego praktykujący, biegły w biurowości gospodarczej, poszukuje zaraz miejsca. Adres w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (4957)

Dom. Gogolewo pod Xię-żem potrzebuje zaraz pisarza. Osobiste przedstawienie się konieczne. (4935)

Smacznie i dobrze gotujący kucharz, człowiek spokojny i trzeźwy znajduje niezwłocznie miejsce w Wiatrowie p. Wągrowiec. (4900)

W piątek dnia 8 listopada 1872, wieczorem o 7 godz. na sali bazarowej

KONCERT Augusta Wilhelma. Biorący udział: Olena Falkman z Stockholm. Karól Heymann z Amsterdamu Program: 1. Wanderer-Fantasie (Schubert). 2. Aria pазia z Hugenotów (Meyerbeer). 3. Koncert (Paganini). 4. a) Arabeska (Schumann) b) Barkarola (Rubinstein) c) Scherzo b moll (Chopin). 5. a) Romanse (Wilhelm). b) Elegja (Ernst). 6. a) Sze-zjka piosnka (Wielgie). b) Biedny Piotr (Schumann). 7. a) Transcription d'un Nocturne des-dur op. 27 Chopina (Wilhelm). b) Air (Bach). 8. Rapsodia Nr. 2 Liszt. Towarzyszy pan Jan Nicodé. Skrzydło do koncertu C. Bechsteina z Berlina jest ze składu fortepjanów p. Falka. Ceny miejsc: Fotele numerowane po 1 1/2 tal. i miejsca nienumerowane po 20 sgr. są od dnia dzisiejszego do nabycia tylko w handlu muzykaln. (4925) Ed. Bote & G. Bock i wieczorem przy kasie. Dany m b dzie tylko ten jeden koncert.